Nr. 271. Kraków, sobota 4 października 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 3 października.

Hałas o syonistów.

Mieszczańska opinia galicyjska stała się w ostatnich czasach bardzo nerwową i gniewa się na cały świat. Każde zjawisko w pośród Rusinów i Żydów napawa naszych nacyonalistów ogromnym strachem i przejmuje gniewem. Rozogniona fantazya różnych dziennikarzy widzi już, jak nas Rusini „wyrzucają za San“ (ha!), a każdy konwentykiel i zabawna w swoim rodzaju demonstracya syonistów odzywa się w prasie polskiej mieszczańskiej natychmiast ogólną rozprawą na temat „niebezpieczeństwa“ narodowego.

Więc się powiększa fakty i fakciki do jakichś olbrzymich rozmiarów i sypie się gradem wymyślań na Rusinów i Żydów, nie bacząc wcale na przyszłość i na kardynalną zasadę, że minął czas straszenia Rusinów i Żydów naszą niełaską, a należy już wreszcie pomyśleć także o tem, jakie mają wspólne interesy Polacy, Rusini i Żydzi w Europie.

Bez tego przegrywać będą Polacy każdą batalię na tem polu. Przypomnijmy sobie tylko, że przez lat pięćdziesiąt pocieszano się tem, że Rusini to odłam Polaków, aż dzisiaj zaczęto wrzeszczeć, że ten „odłam“ chce wyrzucić swoich braci za San!

To samo, jota w jotę, odbywa się i z żydami. Najpierw wyodrębnia się ich zapomocą dzikiego antysemityzmu, piętnuje się ich piętnem hańby, a potem, gdy studenci żydowscy zechcą zgłosić się na uniwersytecie, jako ludzie „narodowości żydowskiej“, wymyśla im się od ostatnich.

Ta cała „inteligencya“ polska nie tylko, że nie prowadzi narodowej polityki, nie tylko zrujnowała opinię i siłę miast, ale odpycha od siebie kogo tylko może, ciągle zasłaniając się frazesem nacyonalistycznym i krzycząc gwałtu! — o „niebezpieczeństwie“.

Jakże inaczej i o ileż rozumniej zachowuje się partya proletaryatu w Polsce w tej sprawie.

Dość zacytować uchwały ostatniego zjazdu polskiej partyi socyalistycznej w sprawie żydowskiej.

Pierwsze ustępy wskazują na stan faktyczny rozproszenia żydowskiej ludności i udowadniają wspólność interesów w walce o wyzwolenie proletaryatu. A groźne „niebezpieczeństwo“ pytania, czy żydzi są narodem, następujące wywołuje deklaracye kongresu:

W ostatnich czasach zaczęto rozprawiać na temat, czy żydzi są narodem, mającym warunki odrębnego rozwoju. Nie będziemy roztrząsali tej kwestyi, która nie ma dziś praktycznego znaczenia. Przypuśćmy bowiem, że żydzi są odrębnym narodem. W niczem to nie zmienia faktu, że proletaryusze żydowscy, pracując i walcząc w Polsce lub na Litwie, są ściśle z losami tych krajów związani, że wszystkie ich interesy, wszystkie interesy sprawy robotniczej wymagają ścisłej solidarności proletaryatu żydowskiego z ogółem robotniczym. Jeżeli więc nawet uznamy żydów za osobny naród, to mamy prawo domagać się od nich, aby nie sprzeniewierzali się ogólnym interesom kraju, które są zarazem ich interesami.

W społeczeństwie naszem, podobnie jak w innych krajach, szerzy się wśród warstw posiadających i średnich antysemityzm, to jest wrogi do żydów stosunek. Partya socyalistyczna antysemityzm ten z całą energią zwalcza, jako kierunek szkodliwy i wsteczny. Po pierwsze, antysemityzm występuje przeciwko żydom wogóle, tymczasem wśród żydów istnieją, jak wszędzie, różnice klasowe, a proletaryat żydowski podlega strasznemu wyzyskowi. Po drugie antysemityzm potępia tylko wyzysk żydowski, i to wyłącznie niemal lichwiarski i handlowy, popiera zaś wyzysk chrześcijański, zwłaszcza ten wyzysk, którego ofiarą są robotnicy. Po trzecie, antysemityzm domaga się w stosunku do żydów praw wyjątkowych i ograniczeń — a środki takie, stosowane względem jakiejkolwiek grupy społecznej, są nam wstrętne. Wreszcie antysemityzm łączy się z budzeniem nienawiści wyznaniowej i z klerykalizmem, to jest wzmocnieniem wpływu duchowieństwa, inaczej mówiąc: z ciemnotą i fanatyzmem. Z tych wszystkich powodów antysemityzm potępiamy i zwalczamy. Podczas gdy antysemici chcą chrześcijan połączyć do walki z żydami, my organizujemy proletaryat chrześcijański i żydowski do walki z wyzyskiem chrześcijańskim i żydowskim! Im bardziej siła partyi naszej wzrasta, im większy wpływ w społeczeństwie wywieramy, tem bardziej antysemityzm słabnąć musi.

Świadomy proletaryat żydowski, biorąc udział w tej wspólnej walce, tem samem dzielnie przyczynia się do zwycięstwa nad antysemityzmem. Z jednej bowiem strony walką swoją świadczy, że nie ma nic wspólnego z wyzyskiwaczami żydowskimi; z drugiej zaś strony, łącząc się z proletaryatem chrześcijańskim, zawierając z nim „braterstwo broni“, tem samem wzmacnia ruch socyalistyczny i pokazuje dowodnie, że mu wspólna sprawa, interes ogółu na sercu leży.

Wszak to naprawdę uczciwe i rozumne słowa, rozumne i uczciwe tak samo dla polskiego, jak i żydowskiego ludu.

Listy lwowskie.

Lwów, 2 października.

Protektor Filharmonii. — Starosta Krechowiecki strejkuje. — Korupcya miejska.

Lat temu kilka zaledwie zasiadał jeszcze na fotelu namiestnikowskim hr. Kazimierz Badeni. Czas kontraktowy, w którym teatr znajdował się w gmachu skarbkowskim upływał, ze wszystkich stron czyniono zabiegi, by teatr dalej pozostał w tym gmachu. Ale namiestnik „żelaznej ręki“ oświadczył stanowczo, że gmach hr. Skarbka jest dla bezpieczeństwa publicznego, szczególnie na wypadek pożaru, bardzo niebezpiecznie urządzony, że na dalsze pomieszczenie teatru w tym gmachu bezwarunkowo nie pozwoli — i zbudowano nowy teatr miejski kosztem półtrzecia miliona koron.

Od czasu otwarcia nowego teatru upłynęły niespełna dwa lata, na fotelu namiestnikowskim zasiadł „Europejczyk“, Leon hr. Piniński, a podwoje tego samego gmachu, który przed kilkoma zaledwie laty był niebezpiecznym dla widowisk publicznych, otworzyły się w ubiegłą sobotę na nowo.

Miasto wydało z pożyczki miejskiej półtrzecia miliona koron, a mogło, jak się obecnie pokazuje, kosztem kilkudziesięciu tysięcy koron, wydanych na wewnętrzną rekonstrukcyę gmachu dawnego teatru, mieć wspaniałą salę teatralną, gdyby — gdyby p. Pawlikowski tak umiał „chodzić koło interesu“, jak dyrektor Filharmonii p. Heller. Ten ostatni zrozumiał, że, aby uzyskać pozwolenie na urządzenie przedstawień w dawnym gmachu teatralnym, trzeba sobie pozyskać względy Pinińskiego. Hr. Piniński miał w swojej teczce kilka „wielkich“ kompozycyj nigdzie i nigdy jeszcze nie granych.

Hr. Piniński wziął Filharmonię w swoją szczególną opiekę. W ubiegły piątek odbyła się generalna próba przed inauguracyą; pan namiestnik-kompozytor nie szczędził trudów, by odegranie jego wątpliwej wartości „utworów“ wypadło świetnie. Przybył osobiście na generalną próbę, przysłuchiwał się uważnie odegraniu i odśpiewaniu swoich utworów, a skonstatowawszy, że nie wszystko „klapuje“, dał dyrektorowi tajemniczy znak, wyproszono ze sali obecną na generalnej próbie publiczność, namiestnik usiadł przy pulcie i osobiście (co za honor! co za cześć!) dyrygował próbą, dając cenne(!) wskazówki.

Skoro już mowa o artyście-namiestniku, należy też pamiętać o kapłanie czystości sztuki, czystości ciała i duszy, o p. staroście Krechowieckim, recenzencie teatralnym „Gazety lwowskiej“. Przez ostatnich kilka lat ten ck. literat popełniał w „Gazecie lwowskiej“ krytyki teatralne. Od pół roku jednak p. Krechowiecki strejkuje, odesłał dyrektorowi teatru swój wolny bilet, z p. Pawlikowskim toczy wojnę i przez czas jakiś krytyk teatralnych w „Gazecie lwowskiej“ wcale nie było. Słuszność w tym wypadku, trzeba to przyznać, po stronie p. Krechowieckiego. Bo jakżeż można sprzeciwiać się woli „takiego“ pana. P. Krechowiecki jest bo-

EMIL ZOLA.

(Dokończenie).

W „Błędzie księdza Moureta“ przedstawia Zola walkę dwóch światopoglądów: pogodnego, słonecznego światopoglądu używania życia i rozwijania wszystkich sił w harmonii z przyrodą i ponurego światopoglądu abnegacyi, umartwiania ciała. Rzecz rozgrywa się na tle wspaniałego ogrodu, będącego niejako symbolem raju, z którego wypędza człowieka wyhodowana w jego własnym umyśle mara, zatruwająca mu używanie i życie, rzucająca cień grzechu na to, co jest przyrodzonym objawem życia.

„W brzuchu Paryża“ rozgrywa się w olbrzymich halach paryskich, gdzie całe miasto zaopatruje się w żywność. Wśród tych stosów warzyw, mięsa i ryb, u tego drobnomieszczaństwa paryskiego żyje myśl rewolucyjna: powieść ta daje obraz dawnego utopijnego socyalizmu, jego idei i dążeń — nieudały zamach rewolucyjny, który kończy się więzieniem, stanowi jej treść.

W inny znowu świat przenosi nas jedna z najpiękniejszych powieści tego cyklu „Dzieło“: w świat artystyczny. Mamy tu obraz walki między młodą sztuką, pełną życia i prawdy, a sztuką starą, akademicką, rutynowaną, pozbawioną ducha. W walce z przesądem i tradycyą łamie się dusza genialnego artysty, który kończy marnie, w nędzy, zapoznany przez szeroki ogół. Między postaciami tej powieści znajduje się literat Sandoz, w którym poznajemy samego Zolę, rozwijającego swe idee.

W sfery parlamentarne i ministeryalne wprowadza nas powieść „Jego ekscelencya pan Eugeniusz Rougon“. Autor odsłania tu zakulisowe sprężyny machiny państwowej. Widzimy tu rządzących, ich sztukę i sztuczki rządzenia, ich manewry polityczne. Widzimy, jak się „robi“ wybory, gnębi socyalizm, jak się robi karyerę ministeryalną lub popada w niełaskę.

Na wieś wprowadza nas „Ziemia“. Daje ona obraz indywidualistycznej gospodarki drobnego chłopa i jego instynktów wyrosłych na tem tle ekonomicznem: chciwość ziemi, pieniactwo — oto motywa tej tragedyi wiejskiej.

Wróćmy do Paryża. W „Odprawie“ widzimy go w chwili, kiedy się on przebudowywuje: w miejsce wąskich, ciasnych uliczek powstają szerokie bulwary, w miejsce niskich, brudnych domków wyrastają olbrzymie kamienice, pałace. Mamy tu przed sobą świat przedsiębiorców budowlanych, szwindlów budowlanych, świat wzbogacającej się na gwałt burżuazyi, pełen najwstrętniejszych brudów moralnych, panoszących się wśród przepychu nagromadzonych szwindlami i wyzyskiem bogactw.

Paryż się przemienia. Rozwój ekonomiczny społeczeństwa kroczy naprzód. Drobne przedsiębiorstwa upadają, wyrastają olbrzymie, nieznane dotąd. Walkę konkurencyjną między drobnym a wielkim handlem widzimy w powieści „Magazyn pod szczęściem dam“. Mały, stary sklepik bankrutuje, wchłonięty przez nowy, wielki, wspaniały dom handlowy.

W tym procesie przetwarzania się społeczeństwa, tworzenia się wielkiego kapitalizmu, a proletaryzacyi drobnomieszczaństwa — smutno przedstawia się dola robotnika ciemnego jeszcze i nieuświadomionego. W „L'Assomoir“ (Mordownia) widzimy go w szynku, którego szyld dał tytuł tej powieści, widzimy go w upadku moralnym, staczającego się coraz niżej, do rynsztoku. Przyczyny i zgubne skutki alkoholizmu są tu pomistrzowsku przedstawione.

W takiem otoczeniu wyrasta młoda dziewczyna, której dalszym losem staje się naturalnym trybem prostytucya. W „Nanie“ mamy przed sobą odtworzony szczegółowo, wszechstronnie i z brutalną prawdą — świat prostytucyi, w którą nędza spycha dziewczęta z proletaryatu, a z której bogacą się szanowani w społeczeństwie kapitaliści.

Ale Zola przedstawia klasę robotniczą także i z drugiej strony. W arcydziele zatytułowanem „Germinal“ widzimy pierwsze początki ruchu robotniczego, kierowanego z Londynu przez Międzynarodówkę, której duszą był Karol Marx. Powieść ta osnuta jest na tle życia górników. Strejk górników, wspaniale odmalowany, stanowi główną jej treść, a kończy ją wstrząsający obraz katastrofy kopalnianej.

Z potu i krwi robotników powstają nieznane przedtem bogactwa, które skupia nienasycony kapitalizm. Za kulisy kapitalizmu, na giełdę wprowadza czytelników powieść „Pieniądz“, osnuta wyłącznie na tle stosunków giełdowych i bankowych. Widzimy tu całą zgniliznę moralną klasy kapitalistycznej bez różnicy wyznania. Od tła tej zgnilizny odbija jaskrawo jedna tylko postać, umierający student-suchotnik, który z zapałem studyuje „Kapitał“ Marxa i nosi w swej duszy obraz przyszłego ustroju społecznego, szczęśliwego i szlachetnego, wolnego od dzisiejszych brudów moralnych.

W ten sposób odtworzył Zola wszystkie strony epoki drugiego cesarstwa, a wkońcu dał obraz jego pogromu. Już „Nana“ kończy się symbolicznym obrazem: w pokoiku hotelu kona prostytutka Nana, a na ulicach wre tłum okrzykami: „Na Berlin! Na Berlin!“ Powieść „Człowiek-zwierzę“, osnuta na stosunkach kolejowych, kończy się podobnym obrazem: pociąg napełniony pijanem żołdactwem pędzi ku granicy niemieckiej, a na lokomotywie maszynista z palaczem we wściekłym uścisku toczą ze sobą zaciekłą walkę na śmierć i życie, obaj giną — a pociąg pędzi bez kierownika, z pijanem, nieświadomem tego strasznego faktu żołdactwem, pędzi jak szalony ku granicy... Losy tej nieszczęsnej wojny prusko-francuskiej z r. 1870 skreślił Zola we wstrząsającej powieści „Klęska“, w której przedstawia odwrót armii francuskiej. Powieść ta, owiana duchem antymilitarnym, wywołała ze strony sfer wojskowych i nacyonalistycznych we Francyi istny huragan napaści na Zolę za to, że odważył się z armii francuskiej, tego bożyszcza żywiołów nacyonalistycznych, zedrzeć glorye bohaterstwa i ukazać nędzę moralną jej wodzów i jej szeregowców, małoduszność, tchórzostwo i zdradę. A jednak okazało się, że Zola i tu powiedział prawdę.

Zakończył Zola ten cykl powieścią „Doktor Pascal“, w której wprowadza nas do cichej pracowni uczonego i roztrząsa problemy dziedziczności i alkoholizmu.

Zarzuty, jakie obłudni kierownicy „opinii“ podnosili przeciw Zoli, były dwojakie. Przedewszystkiem zarzucano mu, że przesadza w opisach zepsucia burżuazyi, że w tej klasie niema takich potworności moralnych. Rzeczywistość wyszydziła to oburzenie hipokry-

wiem wielbicielem artystki panny J. i starał się o to, by ona we wszystkich sztukach występowała. Przed pół rokiem miano grać jakieś tłumaczenie z francuskiego; o jednę i tę samą rolę ubiegały się artystki J. i Mrozowska. Mimo wielkiej protekcyi wszechmocnego cenzora p. Pawlikowski odważył się zadecydować na rzecz panny Mrozowskiej. Tego p. Krechowiecki przeboleć nie mógł i p. Pawlikowskiego zbojkotował.

Po pewnym czasie zatęsknił p. Krechowiecki za sztuką. Poczęły się dyskretne pertraktacye, których rezultatem jest fakt, że p. Krechowiecki podał do wystawienia sztukę „Jeden dzień“. P. Pawlikowski wystawi ją pod „nieodpornym przymusem moralnym“. Produkt literacki c. k. starosty ujrzycie i w Krakowie.

Opisaliśmy rozmyślnie obszernie brudne te historye, aby bezstronny czytelnik zobaczył, jak wygląda „narodowa sztuka“ za kulisami.

Korupcya kwitnie we Lwowie na całej linii, a nasz magistrat również nie pozostaje w tyle. Przeszłego tygodnia wydano nowe „arkusze szynkarskie“. O te koncesye ubiegają się szynkarze, wykonywujący zawód kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat, ale wedle zasady „przedewszystkiem swoi“, ci są zwykle ostatnimi.

Przed dwoma laty otrzymała koncesyę na wykonywanie przemysłu gospodnio-szynkarskiego teściowa córki p. Michalskiego, pani L e g i e-ż y ń s k a; obecnie zaszedł wypadek podobny. Wiceprezydent magistratu p. R o m a n o w s k i idzie obecnie na emeryturę, utrzymuje on swoją siostrę, panią D a n i e l s k ą. Ponieważ magistrackiemu wiceprezydentowi byłoby to obecnie może za ciężko, magistrat kosztem biednych, w zawodzie spracowanych szynkarzy, użył mu ciężaru, udzielając przeszłej środy pani Danielskiej koncesyę szynkarską. Pani Danielska nigdy szynkarką lub restauratorką nie była, ani też obecnie przemysłu tego wykonywać nie zamierza. Arkusz swój p. Danielska natychmiast wydzierżawi, a biedny jakiś szynkarz zapłaci matce pana wiceprezydenta magistratu tyle, ile jej dotychczas dawał syn jej.

Nie lepiej też jest w samej radzie miejskiej. Tu prezydyum powołane do punktualnego wykonywania uchwał rady miejskiej samo je depce w najbezczelniejszy sposób.

Mimo najwyraźniejszej uchwały rady miejskiej, która ponad wszelką wątpliwość orzeka, że ani prezydyum jako całość, ani żaden z jej członków nie może przewodniczyć komisyi pp. M i c h a l s k i i C i u c h c i ń s k i wystarali się o to, by ich wybrano przewodniczącymi dwóch najważniejszych komisyj t. j. w o d o c i ą g o w e j i r z e ź n i a n e j, mimo, ż e n i e s ą c z ł o n k a m i ani jednej, ani drugiej komisyi. W komisyi rzeźnianej p. Kuźniewicz, członek „Koła mieszczańskiego vulgo Strzelnicy“ proponował na przewodniczącego nawet p. Michalskiego, który już jest przewodniczącym komisyi wodociągowej. Ale p. Michalski zwąchał pismo nosem, sam oświadczył, że nie przyjmie, bo już ma jedno nieczyste przewodnictwo. Wtedy to znowu na propozycyę Gołąba wybrano przewodniczącym komisyi rzeźnianej wiceprezydenta Ciuchcińskiego.

Sprawa ta była już przedmiotem dyskusyi na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu rady, próbowano nawet załatwienie kwestyi odroczyć w nieskończoność, ale na wniosek radnego tow. H u d e c a będzie ona traktowana na piątkowem posiedzeniu.

Strejk krawców w Buczaczu.

Buczacz, 2 października.

W niedzielę dnia 28 września wybuchł u nas strejk robotników krawieckich, zatrudnionych w pracowniach damskich. W dniu tym miał się zacząć sezon zimowy, w którym robota u krawców trwa do godz. 10, czasem 11 i 12-ej w nocy. 60 czeladników i dziewcząt zażądało od majstrów skrócenia dnia roboczego do godz. 8 wieczór, a gdy ci na to przystać nie chcieli, opuściło warsztaty. Po południu odbyła się zabawa strejkujących obok Buczacza z muzyką, a wieczorem wrócili robotnicy w pochodzie do miasta z pieśniami socyalistycznemi na ustach. Następnie w stowarzyszeniu „Braterstwo“ rozpoczęło się zebranie. Tymczasem majstrowie krawieccy odbyli naradę i postanowili w niczem nie ustąpić, a dla zapewnienia się złożyli nawet kaucye. Gdy krawcy męscy przedewszystkiem napierali na damskich, by się nie poddali, zastanowili robotnicy zatrudnieni w pracowniach męskich w poniedziałek rano pracę, solidaryzując się z pracownikami, zatrudnionymi w pracowniach damskich. Tak więc s t u r o b o t n i k ó w k r a w i e c k i c h s t a n ę ł o d o s t r e j k u.

Majstrowie wysłali 29 z. m. deputacyę do starosty p. B i e r n a c k i e g o i chwalili się potem publicznie, iż starosta ich napominał, b y s i ę n i e p o d d a w a l i, bo inaczej robotnicy z coraz nowemi żądaniami będą występowali. Ciekawy przedstawiciel władzy przemysłowej, który tak się zapatruje na żądanie dnia roboczego do godziny 8 wieczorem. Zaczęły się też szykany ze strony władzy. Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu stowarzyszenia zebranie ponfne strejkujących, a po ukończeniu zebrania tańce z muzyką. O godz. 10 wkroczył nadkomisarz starostwa z żandarmami na salę i rozpoczął kontrolę zaproszeń, chociaż widział, że pary tańczą i muzyka przygrywa. Przedsięwziął liczne „stichpróby“, a gdy zapraszający wszystkich znali, cofnął się z niczem. Natomiast kapelmistrz muzyki otrzymał dziś z magistratu grzywnę 10 K dlatego, że nie doniósł o swej grze przy tańcach, a sekretarz stowarzyszenia, Mojżesz Gutwald, jako podpisany na zaproszeniach, otrzymał grzywnę 20 K za to, że nie zawiadomił policyi, iż będą tańczyć przy muzyce. Stało się to z polecenia starostwa, które w ten sposób chce przełamać strejk. W każdym razie oryginalny socyalno-polityczny pomysł. Ukaranie nastąpiło na podstawie jakiegoś reskryptu gubernialnego z r. 1827, mocą którego urządzający bale i muzyki z tańcami, musi zawiadamiać o tem policyę.

Napiętnować też trzeba postępowanie czeladnika H o p f i n g e r a, który we Lwowie był swego czasu za strejkiem, a obecnie w Buczaczu pod osłoną żandarmów usiłuje złamać strejk.

Strejkujący trzymają się jednak dzielnie, w lokalu stowarzyszenia gwarno i wesoło. Przybywa tutaj inspektor przemysłowy ze Stanisławowa.

Upraszamy wszystkich towarzyszów i stowarzyszenia, aby popierali strejkujących robotników krawieckich w Buczaczu. Pomoc jest konieczną. Datki nadsyłać należy na ręce komitetu strejkowego w Buczaczu, pod adresem: Mojżesz Gutwald, Buczacz.

Żaden robotnik krawiecki nie powinien obecnie przyjeżdżać do Buczacza.

Przegląd polityczny.

Sojusz francusko-rosyjski a socyaliści francuscy. Radykalny rząd francuski spensyonował ambasadora francuskiego w Petersburgu, arcyreakcyjnego hrabiego de Montebello, zastępując go człowiekiem nieco nowocześniejszym. Przy tej sposobności „Petite Republique“, centralny organ socyalistów francuskich kierunku Jaurèsa, krytykując dość pogardliwie czynność „wysoko urodzonego“ ambasadora, dodaje, że sojusz francusko-rosyjski, którego gorliwym zwolennikiem jest Montebello, coraz ociężlej i krytyczniej traktowanym bywa przez światlejszą część narodu francuskiego. „Sojusz ten“, pisze nasz bratni organ paryski, „był zbyt teatralnym; zbyt wielką rolę przy zawarciu go grały bankiety, toasty i hulanki pijanych marynarzy. Dla Rosyan był on koniecznym warunkiem wykonania ich daleko sięgających planów: potrzeba im było kogoś, któryby jako ich bankier pożyczał im pieniądze na budowę kolei w poprzek Azyi, a zarazem jako ich żandarm strzegł dla nich Chin, a jako... ich dudek pracował dla nich w Małej Azyi i Syryi“.

Nie pierwszy to raz „Petite Republique“ występuje przeciwko sojuszowi rzeczypospolitej z caratem. Oby już blizkim był dzień, kiedy większość narodu francuskiego przyłączy się do tej opinii naszych dzielnych towarzyszów!

Prześladowanie prasy w Finlandyi. W ciągu ostatnich 2 lat rząd rosyjski zawiesił przeszło dwadzieścia pism, wychodzących w Finlandyi. Prośby o nadanie koncesyi dla nowych pism odrzuca rząd rosyjski, powołując się na okoliczność, że ponieważ w głębi państwa nie zezwolono na podjęcie całego szeregu wydawnictwer, przeto rząd nie może szczególnym w tym kierunku przywilejem darzyć Finlandyę. W ostatnich jednak czasach koncesyonowano w rozmaitych miastach Rosyi wiele pism rosyjskich. Wobec tego fińscy dziennikarze i wydawcy wnieśli znowu prośby o koncesye, domagając się, aby ich traktowano na równi z wydawcami i dziennikarzami rosyjskimi. Rząd rosyjski na prośby te dotąd żadnej jeszcze nie dał odpowiedzi.

Przegląd społeczny.

Ruch strejkowy w Galicyi. W T a r n o p o l u strejkują stolarze. W S t a n i s ł a w o w i e zaczyna się spór cennikowy u piekarzy. Krawcy niechaj nie jadą do Buczacza! Stolarzom zaś i piekarzom nie wolno godzić się na robotę do Stanisławowa i Tarnopola.

Fundusz strejkowy jest konieczny. Towarzysze! pamiętajcie o nim ciągle, bo wszelkie walki bez funduszów nie osiągną pożądanego skutku.

Nowy strejk chłopski w Galicyi wschodniej. W B o l e s t r a s z y c a c h pod Przemyślem rozpoczęli strejk chłopi, zajęci przy kopaniu kartofli. Tamtejszy dzierżawca, nazwiskiem S p r u n, znienawidzony jest z powodu wyzyskiwania i złego obchodzenia się z robotnikami rolnymi. Podczas strejku aresztowano dwóch chłopów i w łańcuchach odprowadzono ich do więzienia w Przemyślu, wrzekomo za to, iż mieli bić obcych robotników, których sprowadzono jako strejkbrecherów. Dzierżawca podwyższył wkońcu zapłatę o jedną koronę, wobec czego chłopi podjęli pracę na nowo.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 października. 1776. Unia północno-amerykańskich kolonij. — 1853. Turcya wypowiada wojnę Rosyi. — 1875. Otwarcie uniwersytetu w Czerniowcach. — 1900. Sześć rewizyj w lokalach redakcyi „Naprzodu“. — 1901. Procesy wojskowe we Lwowie. — Masowa petycya ($3^1/_2$ miliona podpisów) przeciw lichwie zbożowej w Niemczech

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Lord Quex“, komedya w 4 aktach Artura Pinero, przekład z angiel. B...ć (nowość).

Niedziela: „Staroświecczyzna“, komedya ze śpiewami w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego.

Poniedziałek: Koncert Zygmunta Stojowskiego i Maryana Sanmarco.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Rodzina Furyozów“.

Niedziela po południu: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“ ze śpiewami i tańcami. — Wieczór: „Powietrze wielkomiejskie“.

W Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6) odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godzinie 7 wieczór odczyt p. t. „Jak powstał świat“ (z obrazami świetlnymi). Po odczycie z a b a w a t a n e c z n a.

Wydawnictwo „Krytyki“ prosi nas o zawiadomienie na tem miejscu odbiorców tego pisma, iż z powodu trudności technicznych, połączonych z wydaniem specyalnego numeru o Maryi Konopnickiej, wyjście tego numeru o kilka dni wyjątkowo się opóźnia. Abonenci otrzymają go w ciągu przyszłego tygodnia.

P. Feliks Jasieński zapowiada drugą kampanię artystyczną w Krakowie, mianowicie zamierza przedstawić publiczności krakowskiej blisko 2000 plansz, z których można będzie nabrać dokładnego wyobrażenia o sztukach graficznych i zapoznać się z całą armią wybitnych europejskich artystów. P. Jasieński pisze:

„Przekonawszy ogół do jakiego stopnia wykwintnem i interesującem dziełem sztuki może być akwaforta, drzeworyt lub litografia, założy w Krakowie Towarzystwo polskich artystów-grafików. W roku przyszłym ukaże się, za cenę przystępną, pierwsza teka, zawierająca oryginalne prace naszych artystów. Na I-szą wystawę złożą się reprodukcye ze wszystkich akwafort Rembrandta we wszystkich stanach (dwa wydania), oraz, o ile starczy miejsca, oryginalne akwaforty współczesnych mistrzów holenderskich.

Całkowity dochód z tego tygodnia wpłynie do kasy bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych, oraz kasy emerytalnej artystów teatru krakowskiego. Redaktorowie pism, właściciele drukarń, zakładów litograficznych i fotograficznych, proszeni są o żądanie biletów bezpłatnego wejścia, dla rozdania ich pomiędzy pracowników“.

List Sienkiewicza a cenzura rosyjska. Korespondent warszawski „Dziennika poznańskiego“ donosi, że cenzura rosyjska zabroniła dziennikom przedrukować list Sienkiewicza, umieszczony niedawno, jako rodzaj programu w „Dzienniku berlińskim“.

Nowe armaty. Rząd austryacki nie zdołał jeszcze sformować nowych bateryj haubic, gdy z Londynu nadchodzi wiadomość, że tamtejszy inżynier S i m p s o n wynalazł nową armatę szybkostrzelną, przy której ruch wsteczny zmniejszył się o 85 procent. Wynalazek zakupił podobno rząd niemiecki.

Przegrany proces arcybiskupa Kohna. Cały szereg robotników, zatrudnionych w arcybiskupich lasach pod Nemetic stawał swego czasu przed sądem powiatowym w Międzyrzeczu-wołoskiem. Arcybiskup dr. Kohn oskarżył ich mianowicie o kradzież kilku kawałków drzewa. Robotników uznał sąd winnymi i za przekroczenie kradzieży skazał ich na kary aresztu. Zasądzeni wnieśli odwołanie przeciw temu wyrokowi. Sąd obwodowy w Nowym Jiczynie zniósł poprzedni wyrok i oskarżonych u w o l n i ł, podając w motywach wyroku, że robotnicy zatrudnieni przez arcybiuskupa pobierali nędzną płacę dzienną w kwocie d w u d z i e s t u d w u h a l e r z y i że wobec tego zabieranie bezwartościowych odpadków drzewnych mogli uważać za swoje dobre prawo.

Potwierdzenie wyroku przeciw tow. Morawskiemu i dr. Golde. We wtorek 30 września sąd najwyższy rzeszy niemieckiej w Lipsku z a t w i e r d z i ł wyrok, skazujący na podstawie kłamstw szpiega Gussnera towarzysza Morawskiego na dwa lata więzienia, a towarzyszkę dr. Golde na rok więzienia. O tym „wyroku“ jutro pomówimy obszerniej.

Wiec protestujący P. P. S. zaboru pruskiego na Kujawach. Na niedzielę dnia 21 września zwołali nasi towarzysze partyjni w Inowrocławiu wiec publiczny z następującym porządkiem dziennym: 1. Antypolska polityka rządu pruskiego i stanowisko wobec niej polskich partyj politycznych. 2. Obecna drożyzna mięsa. 3. Dyskusya. 4. Wolne głosy.

Referentem był tow. P o d e m s k i. Po wysłuchaniu jego treściwych wywodów, przyjętych hucznymi oklaskami, kilku mówców ostro polemizowało przeciw Kołu polskiemu i ks. Ferdynandowi Radziwiłłowi, poczem zjazd jednogłośnie przyjął następujące rezolucye:

„Zebrani na wiecu 21 września 1902 roku w Inowrocławiu protestują przeciwko zapędom germanizacyjnym pruskiego rządu, sprzeciwiającym się wszelkim zasadom sprawiedliwości i niegodnym państwa kulturalnego. Zebrani oświadczają, że praw swych, zagwarantowanych przez konstytucyę wszystkim obywatelom państwa bez różnicy wyznania i narodowości, energicznie bronić i dochodzić będą. Jednocześnie zważywszy, że polskie partye burżuazyjne, wyrazem których jest wsteczne Koło polskie, zdradzają żywotne interesy ludu polskiego, zgromadzeni wyrażają Kołu polskiemu pogardę, a zarazem oświadczają, że praw ludu, ciemiężonego ekonomicznie i politycznie, bronić może tylko sam lud, organizując się w s a m o d z i e l n ą p a r t y ę s o c y a l i s t y c z n ą. Zgromadzeni są zdania, że lud polski poczyni w tym kierunku pierwszy krok, głosując przy przyszłych wyborach na kandydatów socyalistycznych“.

Do punktu drugiego:

„Zebrani na wiecu 21 września 1902 roku w Inowrocławiu podnoszą energiczny protest przeciwko podrożeniu mięsa i towarów mięsnych, które obecnie przy lichych zarobkach daje się niezmiernie we znaki klasie robotniczej, żądając, aby rząd n i e z w ł o c z n i e poczynił odpowiednie kroki, w celu otwarcia granicy dla dowozu bydła i świń“.

Sprawa Wallburga w parlamencie. „Alldeutsche Correspondenz“ donosi, że głośny proces o dzieci arcyksięcia Ernesta znajdzie echo w parlamencie. Interpelacyę w sprawie Wallburga mają wnieść posłowie wszechniemieccy, którzy w tej sprawie domagać się będą wyjaśnień od rządu.

Zola i Dreyfus. Pewien francuski polityk ogłasza w „Wiener Allgemeine Zeitung“ szczegóły, dotyczące stosunku, jaki łączył zmarłego Zolę z Dreyfusem. Zola występując w obronie Dreyfusa, nigdy go przedtem w życiu nie widział. Do zajęcia się sprawą Dreyfusa skłonili Zolę senatorowie Scheurer-Kastner i Clémenceau, którzy dostarczyli Zoli dokumentów, wykazujących nadużycia sprawiedliwości. Nabrawszy przekonania, że rzeczywiście podeptano sprawiedliwości, Zola z właściwym sobie temperamentem wystąpił z sławnym artykułem „J'accuse“. Dwa poprzednie artykuły opublikował Zola w

---

tów. Więc podniesiono drugi zarzut, że Zola nie zna jasnych stron życia i tylko w brudach nurzać się umie. Jak bezpodstawnym jest ten zarzut, przekonał się każdy, kto przeczytał jego powieść „Marzenie“ z cyklu Rougon-Macquartów, osnutą na tle życia artystów, sielankę tak idealną, jak mało podobnych znachodzi się w literaturze światowej.

Po skończeniu Rougon-Macquartów napisał Zola trylogię p. t. „Trzy miasta“. Składają się na nią powieści „Lourdes“, „Rzym“ i „Paryż“. Trylogia ta przedstawia walki duchowe młodego księdza, który wierzył gorąco i odpadł wkońcu od kościoła. Ksiądz Piotr patrzył na niesumienne wyzyskiwanie ciemnoty zabobonnego tłumu. Widział cuda w Lourdes i to zachwiało jego wiarę. Ale jeszcze wierzył. Chciał stworzyć kościół miłości braterskiej, chciał, by kościół stanął na czele ruchu społecznego, by ujął się za proletaryatem, by się stał kościołem socyalnym. Poszedł więc do Rzymu, ale wrócił bogatszy tylko o jedno rozczarowanie więcej. Odmowna odpowiedź, którą usłyszał od papieża, to, co widział wśród najwyższych dostojników kościoła, którym się z blizka przypatrzył, napełniło go strasznem rozgoryczeniem, zwątpieniem. Powrócił do Paryża i tu po długich walkach duchowych znalazł wkońcu równowagę i spokój duszy w domu swego brata, uczonego, w wielkiej, socyalistycznej idei rozwoju.

A teraz przeszedł Zola do hymnu od prostej powieści. Postanowił napisać swój program polityczny i etyczny, nową ewangelię. Wstrząsnęły nim ostatnie wypadki we Francyi, w których wziął czynny i to wybitny udział. W czasie afery Dreyfusa, w czasie szału nacyonalistycznego, kiedy ulice Paryża rozbrzmiewały okrzykami: „niech żyje armia!“ — znalazł Zola niezwykłą odwagę wystąpić ze swem słynnem „J'accuse!“ (Oskarżam!), w którem podniósł ciężkie oskarżenia przeciw najwyższym kierownikom armii francuskiej, przeciw ministrowi wojny, sztabowi generalnemu i sędziom wojskowym. Przez to stał się Zola człowiekiem najbardziej znienawidzonym przez szerokie masy, obałamucone frazesem nacyonalistycznym. Ale nie zachwiało go to ani na chwilę, nie ugiął go proces, wytoczony mu z tego powodu — postać Zoli stała wyniośle jak latarnia morska wśród szumu i huku bałwanów głupoty i intrygi.

Doświadczenia swoje, syntezę przekonań, wyniesionych z ostatnich walk, złożył w „Czterech ewangieliach“. W pierwszej powieści tego cyklu: „Płodność“, wskazał na jednę z głównych przyczyn obecnego upadku Francyi: stałe zmniejszanie się przyrostu ludności, i pokazał błogosławieństwo rozmnażania się pokoleń ludzkich. W drugiej, zatytułowanej „Praca“ (znanej czytelnikom „Naprzodu“), dał całokształt swoich ideałów socyalistycznych, przejętych od Fouriera: ukazał ludzkość szczęśliwą w społeczeństwie wolnem i równem, pracującą wspólnie dla dobra ogółu, wyzwoloną z jarzma ucisku, wyzysku i ciemnoty. Trzecia powieść: „Prawda“, drukująca się obecnie w socyalistycznym dzienniku „Aurore“, przedstawia na tle walk z kongregacyami zgubny wpływ wychowania klerykalnego. Uwieńczyć miała dzieło ostatnia powieść programowa p. t. „Sprawiedliwość“, której jednak już wykończyć nie zdołał.

Nagła, przypadkowa śmierć przecięła pasmo żywota człowieka, którego praca życiowa stanowi potężny dorobek kultury naszego czasu. W historyi literatury i cywilizacyi nazwisko Emila Zoli jaśnieć będzie złotemi głoskami po wszystkie czasy. Dziś najzaciętszy nacyonalista francuski przyznać musi, że Zola stanowi jednę z największych chlub swego narodu. A proletaryat socyalistyczny utracił w autorze „Germinala“ i „Pracy“ genialnego pieśniarza swej doli, swych idei, swych walk i dążności.

S. H.

„Figaro“, ostatni zaś i największy, „J'accuse“ w socyalistycznej „Aurore“. Osobiste zbliżenie się nastąpiło dopiero po wizycie, którą pani Zola złożyła pani Dreyfus. Z kapitanem Dreyfusem Zola nigdy przedtem nie mówił, a także Dreyfus nie znał Zoli nawet z widzenia. Rzecz szczególna, Dreyfus, jako znawca literatury, był nawet przeciwnikiem literackiego kierunku Zoli. Dopiero w czasie procesu w Rennes dowiedział się Dreyfus, że Zola ujął się za nim. Po ułaskawieniu Dreyfus dla poratowania zdrowia wyjechał do południowej Francyi i dopiero po powrocie do Paryża złożył Zoli wizytę i nawiązał z nim przyjacielskie stosunki. Pułkownik Piquart natomiast, który niemal życie ryzykował w sprawie Dreyfusa, później żadnych osobistych stosunków nie utrzymywał z samym Dreyfusem.

Camorra neapolitańska przed sądem. W dniu 30 września rozpoczął się przed sądem neapolitańskim monstrualny proces przeciw dwudziestu dziewięciu urzędnikom rozwiązanego zarządu miasta Neapolu. Korupcyjna gospodarka tych urzędników przez długi czas zapowietrzała miasto i prowincyę neapolitańską, zanim zdemaskowali korupcyonistów socyaliści włoscy. Zasługą jest naszych towarzyszów włoskich, że spowodowali rząd do zwołania w tej sprawie ankiety pod przewodnictwem senatora S a r e d o, prezydenta najwyższego trybunału administracyjnego. Dopiero badania tej ankiety rzuciły tak jaskrawe światło na korupcyę camorry, że wkońcu jej członkowie znaleźli się w więzieniu.

Najbardziej znanymi z pomiędzy oskarżonych, którzy stanęli przed kratkami sądowemi są: dr. Celestyn S u m m o n t e, burmistrz miasta Neapolu; C a s a l e, poseł i radca gminny; A d i n o l f i i de S i e n a, radcy gminni; K r a f f t i P e r o u s e, dyrektorowie towarzystwa gazowego; V i l l e r s, dyrektor towarzystwa tramwajowego; reszta oskarżonych rekrutuje się z pośród urzędników gminnych, dziennikarzy i nauczycieli szkół średnich. Liczba świadków wynosi 415, z tego 150 jest świadków dowodowych, a 265 odwodowych. Oskarżonych broni 50 adwokatów, a między nimi znajdują się posłowie S i m e o n i i S p i r i t o. Olbrzymi ten proces ma potrwać około trzy miesiące.

Straszny wybuch wulkanu. Donoszą telegraficznie z Port Castries w Ameryce, że onegdajszej nocy nastąpił w okolicy straszny wybuch wulkanu, który pociągnął za sobą śmierć 1500 ludzi.

Uniwersytet ludowy imienia Mickiewicza. Wykłady, urządzane od lat kilku przez Towarzystwo Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, cieszyły się w Krakowie niezwykłem powodzeniem, uczęszczały na nie setki słuchaczów, tłumy garnęły się do nauki, podawanej w formie łatwej, popularnej i dostępnej. Prowadzona starannie statystyka wykazywała jednak mały stosunkowo procent robotników, dla których w pierwszym rzędzie wykłady przeznaczone były. Chcąc temu na przyszłość zaradzić, zarząd krakowskiego oddziału postanowił w roku bieżącym, oprócz zwykłych wykładów publicznych, organizować wykłady po stowarzyszeniach robotniczych, oraz założyć szkołę wieczorną, gdzieby różne gałęzie wiedzy systematycznie przez ciąg jesiennych i zimowych miesięcy udzielane były. Na posiedzeniu zarządu w czerwcu wybrano osobną komisyę, która zajęła się wykonaniem powyższych uchwał. Szkoła dla robotnic i robotników otworzoną zostanie w końcu października, lekcye odbywać się będą w lokalu Tow. Uniwersytetu ludowego, Floryańska 41, cztery razy tygodniowo, w godzinach wieczornych.

Słuchacze, pragnący uczęszczać na wszystkie przedmioty, płacić będą miesięcznie 50 halerzy, na jeden przedmiot — 20 halerzy. Wykładane będą w roku bieżącym: historya Polski, literatura polska, nauki społeczne i nauki przyrodnicze. Biblioteka na miejscu dostarczać może słuchaczom książek dla uzupełnienia i pogłębienia nabytych wiadomości.

Oprócz szkoły wieczornej Uniwersytet ludowy zawiązać pragnie bliższe stosunki ze stowarzyszeniami zawodowemi, organizować będzie wykłady w lokalach robotniczych, by w ten sposób rozszerzyć swoją działalność, nieść światło wiedzy wszędzie, gdzie go tylko potrzebować mogą, oddziaływać na najszersze warstwy naszego społeczeństwa.

Z teatru miejskiego donoszą nam: W sobotę jako nowość pojawi się na naszej scenie „Wesoły Lord Quex“, czteroaktowa komedya Artura Pinero, należąca do najlepszych płodów wyższej komedyi angielskiej. Na następną premierę wygotowuje dyrekcya 3-aktową sztukę: „Jeden dzień“ Krechowieckiego, która będzie graną równocześnie na scenie krakowskiej i lwowskiej.

Nowe dzieło Tołstoja. W Londynie ma ukazać się wkrótce z druku nowe dzieło Tołstoja w języku rosyjskim, zatytułowane: „P r a c u j ą c e m u l u d o w i“. Dzieło to zawiera poglądy znakomitego pisarza rosyjskiego na k w e s t y ę a g r a r n ą w R o s y i. Pobudkę do napisania tej książki dały Tołstojowi ostatnie zaburzenia chłopskie w guberniach połtawskiej i charkowskiej. Na zasadnicze pytanie, czego niezbędnie potrzeba rosyjskiemu ludowi pracującemu, odpowiada Tołstoj: Rosyjskiemu ludowi pracującemu nie potrzeba parlamentu, ani konstytucyi, ani samorządu, ani żadnej politycznej czy też społecznej reformy, ale potrzeba mu jedynie tylko gruntu, ziemi. W jakiż jednak sposób ma on przyjść w posiadanie ziemi? Otóż nie gwałtem, nie rabunkiem ani także siłą polityczną (!), ale wyłącznie tylko drogą całkowitej abstynencyi od wszystkiego, co w jakikolwiekbądź sposób podtrzymuje dzisiejszy porządek.

A więc chłopi nie powinni ani kawałka ziemi brać w dzierżawę od obszarników, żadnej nie przyjmować u nich służby, nie wynajmować się jako wyrobnicy dzienni, wogóle jak najsurowiej, najkonsekwentniej zbojkotować wielką posiadłość ziemską. Aby zaś władze państwowe nie mogły ich przymuszać do podtrzymywania dzisiejszego ustroju społecznego, powinni też chłopi odmówić s ł u ż b y w o j s k o w e j, a ci, którzy służą w wojsku, nie powinni dać się używać do posług katowskich.

W ten sposób, zdaniem Tołstoja, dzisiejszy porządek w najkrótszym czasie zginie z wycieńczenia. Podnoszone zaś w tych czasach projekty zakolonizowania rosyjskich wsi Chińczykami, na nic się nie przydadzą, gdyż — jak twierdzi Tołstoj — Chińczycy rychło będą się czuć chłopami i wraz z rosyjskimi towarzyszami niedoli pracować nad wspólnem dziełem.

Cały plan Tołstoja ma tylko jedną wadę, że bez świadomej celu walki p o l i t y c z n e j nie da się urzeczywistnić.

Dostawy. Wydział krajowy we Lwowie, oraz wydziały powiatowe w Krakowie i Przemyślu ogłaszają dostawy odzieży dla szupaśników na czas od 1 stycznia 1903 do końca roku 1905 z terminem do wnoszenia ofert do dnia 15 października 1902. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Okulista dr Adam Langie powrócił do Krakowa i po przerwie wakacyjnej z dniem 6 b. m. otwiera ambulatoryum dla chorych na oczy w szpitalu Bonifratrów.

Śmierć Emila Zoli.

Paryż, 3 października. W obecności pani Zola otwarto szafę, w której znajduje się testament. Testament znajdował się w zapieczętowanej kopercie. Zostanie w myśl ustawy otwarty przez prezydenta sądu cywilnego. Tymczasem z pisma otwartego, które dołączone było do testamentu, wiadomo, że spadkobierczynią generalną została pani Zola. Zola nie poczynił żadnych zarządzeń co do swego pogrzebu.

Paryż, 3 października. Pani Zola powróciła wczoraj do mieszkania na Rue de Bruxelles. Na widok zwłok męża dostała p. Zola spazmów.

Paryż, 3 października. Prefekt policyi zarządził daleko idące środki ostrożności na pogrzeb Zoli. Deputacye, chcące wziąć udział w pogrzebie, muszą się zgłaszać wprost u prefekta, który osobiście zajmować się będzie organizacyą porządku podczas pogrzebu. Słychać, że socyalistycznym stowarzyszeniom ma być zabronionem wystąpienie na pogrzebie z chorągwiami i odznakami. Oficer, który otrzymał nakaz komenderowania kompanią honorową podczas pogrzebu, jest synem b. ministra wojny Merciera.

Telegraf i telefon.

Rezolucya posłów ruskich.

Lwów, 3 października. Dzisiejsze wydanie „Diła“ ogłasza tekst rezolucyi, jakie powzięto na posiedzeniu członków obszerniejszego narodowego komitetu, które jak wiadomo odbyło się we Lwowie zeszłego miesiąca przy udziale delegatów z prowincyi i 12 posłów ruskich sejmowych i parlamentarnych. Część pierwszej rezolucyi, w której znajduje się pochwała ostatnich strejków rolnych, skonfiskowała prokuratorya państwa. Nie skonfiskowane rezolucye opiewają:

1. Odpowiednio do swego stanowiska obszerniejszy komitet narodowy postanawia także na przyszłość podtrzymywać i organizować strejki rolne tam, gdzie zajdzie tego potrzeba, dając wskazówki i dyrektywy ściślejszemu komitetowi. Postanowiono równocześnie utworzyć osobny fundusz strejkowy dla pomocy włościanom, którzy ucierpieli z powodu strejku.

2. W sprawie taktyki sejmowej i parlamentarnej.

Co do sejmu, z uwagi, że sejm w teraźniejszym swoim składzie jest szkodliwym dla narodu ruskiego i cała polityka polskiej jego większości wymierzoną jest przeciw interesom i narodowej egzystencyi Rusinów, obszerniejszy komitet narodowy wzywa posłów stronnictwa, aby w sejmie zachowywali się stosownie do powyższego stanu rzeczy i prowadzili przeciw polskiej większości sejmowej i jej działalności jak najostrzejszą opozycyę.

Co do parlamentu, z uwagi, że rząd centralny jest odpowiedzialny za to co się w kraju dzieje, naród ruski zaś gwałtem pozbawiony jest wpływu na administracyę i na ciała reprezentacyjne, wobec panującego w kraju systemu, musi walczyć po prostu o zachowanie swojej egzystencyi narodowej.

Narodowy komitet obszerniejszy, mając także wzgląd na zachowanie się władz i organów bezpieczeństwa w czasie strejków uznaje za wskazane i potrzebne, aby posłowie stronnictwa narodowego w radzie państwa prowadzili przeciw obecnemu rządowi opozycyę jak najostrzejszą, a nadto, ażeby głosowali przeciw t. zw. koniecznościom państwowym i używali wogóle jak najostrzejszych środków walki parlamentarnej.

Powyższe rezolucye, dodaje „Diło“, uchwalono jako zasadnicze, faktyczne zaś dyrektywy dane komitetowi ściślejszemu przyjęto poufnie.

Klub reformy.

Lwów, 3 października. W hotelu Imperial odbyło się zebranie grona radnych miejskich w celu utworzenia nowego klubu. Z zaproszonych pięćdziesięciu kilku radnych przybyło 22. Po blizko 4-godzinnej naradzie uchwalono utworzyć organizacyę stałą pod nazwą „Klub reformy“ dla solidarnego działania w radzie miejskiej w kierunku opozycyjnym. Przewodniczącym klubu wybrany został profesor dr Radziszewski.

Z lwowskiej sali sądowej.

Lwów, 3 października. Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczy się dziś pod przewodnictwem radcy sądu p. Swaryczewskiego rozprawa karna przeciw 28-letniemu Artymowi Chapce, zarobnikowi o zbrodnię zabójstwa, tudzież przeciw Rozalii Tymównej 23-letniej, 24-letniej Maryi Kuziemskiej, dziewczętom lekkich obyczajów i Zygmuntowi Panasiewiczowi, czeladnikowi blacharskiemu o zbrodnię oszustwa.

Akt oskarżenia zarzuca Artymowi Chapce, że w nocy z 29 na 30 marca b. r. uderzał w jednym z lupanarów przy ulicy Lwiej Maryana Patosa tak silnie ławką po głowie, że tenże przywieziony do szpitala powszechnego w 24 godzin zakończył życie, nie odzyskawszy przytomności.

Tymówna, Kuziemska i Panasiewicz oskarżeni są o to, że słuchani w charakterze świadków w sprawie o zabójstwo przeciw Chapce przez sędziego śledczego, złożyli fałszywe zeznania w celu uwolnienia Chapki od odpowiedzialności karno-sądowej.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Zakrzewski, bronią oskarżonych dr. Czeszer, dr. Morgenroth, em. sekr. sądu Lewicki i dr. Gabel. Oskarżeni przesłuchani na dzisiejszej rozprawie wypierają się wszelkiej winy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem.

Komisya dla taryfy cłowej.

Berlin, 3 października. Komisya dla taryfy cłowej ukończyła wczoraj swe prace i zatwierdziła wszystkie uchwały według pierwszego czytania co do wszystkich spornych punktów, które rząd uznał za niemożliwe do przyjęcia. Wniosek centrum, aby nadwyżkę z dochodów ceł przeznaczono na uregulowanie ubezpieczenia wdów i sierót, przyjęto także przeciw przedłożeniu rządowemu. Przy § 12 „Czas wejścia w życie ustawy“ przemawiał sekretarz stanu hr. Posadowsky, żądając przywrócenia postanowienia projektu rządowego, według którego czas ma być oznaczony przez reskrypt cesarski w porozumieniu z radą związkową. Komisya zatwierdziła jednakże uchwałę 1 czytania, według której ustawa ma wejść w życie najpóźniej d. 1 stycznia 1905 r. W poniedziałek nastąpi odczytanie sprawozdania o ustawie dla taryfy cłowej.

Śmierć Kaufmanna.

Berlin, 3 października. Zmarł radca miejski Gustaw Kaufmann, który niedawno zrzekł się wyboru na drugiego burmistrza.

Burza.

Neapol, 3 października. Tu i w okolicy szaleje straszna burza. Morze jest bardzo wzburzone. Dwie osoby utopiły się. Na wyspie Capri zabił piorun dwie dotąd nierozpoznane kobiety. Burza wyrządziła ogromne szkody w polach i zniszczyła w Capri biuro semaforyczne.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 3 października. „Echo de Paris“ donosi, że dziennikom, które zaalarmowały publiczność artykułami o kasach oszczędności i spowodowały ją do wycofywania wkładek, wytoczone zostanie śledztwo.

Strejk górników we Francyi.

Lens, 3 października. (Tel. biura koresp.). Strejk w rewirze Pas de Calais wzmaga się. Strejkujący wczoraj w nocy obsadzili wszystkie wejścia do kopalń, by nie dopuścić robotników do pracy.

Po kongresie górników francuskich.

Paryż, 3 października. Combes odpowiedział wczoraj na pismo sekretarza związku górników Cotte i wezwał go do przedłożenia szczegółowego spisu żądań górników, by rząd mógł się zastanowić nad sposobami, jakimi może dopomódz do osiągnięcia ich żądań.

Ruch macedoński.

Paryż, 3 października. Agencya Havasa donosi z Aten: Wiadomości, nadchodzące tu z Macedonii, wywołują wielkie wzburzenie. Dzienniki w ostry sposób zwracają się przeciw komitetowi bułgarskiemu i wyrażają nadzieję, że Turcya opanuje ten ruch, który — według twierdzenia tych dzienników — został sztucznie wywołany. Grecki konsul w Monsaterzu otrzymał polecenie, by natychmiast powrócił na swe stanowisko.

Wizyta księcia Mikołaja u sułtana.

Konstantynopol, 3 października. Wczoraj o godz. 2 po południu przybył tu na pokładzie okrętu „Pobiedonoscew“ w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. W porcie powitali go delegaci sułtana i ambasador rosyjski Zinowiew wraz z personalem ambasady. Następnie przyjął go sułtan na audyencyi w Yildiż-kiosku, a potem rewizytował.

Konstantynopol, 3 października. Wczoraj i dziś dokonano licznych aresztowań Albańczyków. Ma to być środek ostrożności na czas pobytu w. księcia rosyjskiego Mikołaj Mikołajewicza.

Podwyższenie dyskontu.

Londyn, 3 października. Bank angielski podwyższył dyskont z 3 proc. na 4 proc.

Rusyfikacya Finlandyi. Zamach na konstytucyę.

Helsingfors, 3 października. Nowo ogłoszone ukazy carskie zawierają następujące punkty:

1) Kandydaci i studenci ze stopniami akademickimi wszystkich uniwersytetów rosyjskich otrzymają równe prawa z kandydatami i studentami ze stopniami akademickimi z uniwersytetu w Helsingforsie.

2) Urzędnicy z wyjątkiem urzędników policyjnych, jakoteż urzędników z kancelaryi generał-gubernatora mogą być wydaleni ze służby przez departament ekonomiczny senatu w porozumieniu z generał-gubernatorem.

3) Sądowe ściganie urzędników rangi 3 i 4 następuje za zezwoleniem carskiem, zaś urzędników 5—9 rangi za porozumieniem się departamentu ekonomicznego senatu z generał-gubernatorem.

4) Dla departamentu ekonomicznego tworzy się specyalną władzę ze ściśle oznaczonym zakresem działania. W senacie przewodniczy generał-gubernator lub jego pomocnik, a w tegoż nieobecności jeden z wiceprezydentów departamentów. Uchwały w tych kwestyach, które bezwarunkowo wymagają przewodnictwa generał-gubernatora lub jego pomocnika, jak również naczelne kierownictwo obradami, przydzielanie członków do poszczególnych oddziałów, dalej podróże inspekcyjne i urlopy senatorów, należą do zakresu działania generał-gubernatora.

Znosi się wnoszenie pism do senatu pod adresem tronu. Pisma te mają być wnoszone tylko do senatu, prośby zaś do tronu mają iść przepisaną drogą. W żadnym razie nie będą uwzględniane prośby, jeżeli wnosi je wspólnie kilka osób, jeżeli zawierają krytykę zarządzeń rządowych lub zawierają znamiona zaburzenia spokoju publicznego i bezpieczeństwa. Zostaje zniesione prawo prokuratora senatu co do odnoszenia się wprost do cara.

Zarządzenia, odnoszące się do organizacyi senatu, wchodzą w życie z dniem 14 października 1903. (Zapowiedź tych ukazów podaliśmy przed kilku dniami. *Przyp. red.*)

Helsingfors, 3 października. Dziennik urzędowy donosi, że car Mikołaj zezwolił senatowi wypracować specyalne przedłożenie, dotyczące pytania, jakie kwestye należą do ogólnego ustawodawstwa państwowego i przedłożyć do potwierdzenia. 2 wiceprezydentów sądowych, 7 asesorów sądowych i wielka liczba niższych urzędników sądowych otrzymała dymisyę.

Projekt upaństwowienia kopalń węgla.

Frankfurt, 3 października. „Frankf. Ztg.“ donosi z Nowego Jorku, że demokratyczny konwent stanu Nowy Jork oświadczył się za upaństwowieniem kopalń węgla.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Tow. Tok. w Gorlicach. Uwagi Wasze są trafne. Obserwujemy pilnie tę nową fazę, w stosownym czasie oświetlimy ją należycie. — **Tow. Tewel Lwów.** Zażalenie Wasze zbadamy dokładnie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Baczność handlowcy! W piątek dnia 3 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Stow. zawod. pom. handl., przy ul. Dietla 41, I. piętro, p r z e d w y b o r c z e w a l n e z g r o m a d z e n i e, na które Szan. kolegów zaprasza wydział Stow. zawod. pom. handl.

Baczność robotnicy krawieccy! W sobotę dnia 4 b. m. o godz. 10 rano i w poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczór odbędą się w lokalu Stow. robotników krawieckich (ul. Mikołajska 9) poufne zgromadzenia towarzyszów krawieckich.

Tarnów. W niedzielę 5 b. m. o godz. 2 po południu w sali hotelu „pod dębem“ z g r o m a d z e n i e l u d o w e. Porządek dzienny: Sytuacya polityczna w kraju. Referent tow. Haecker.

Wiedeń. Stow. robotników polskich „Siła“ w Wiedniu odbędzie dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu stowarzyszenia roczne w a l n e z g r o m a d z e n i e z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie funkcyonaryuszów zarządu. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4. Wybór nowego zarządu. 5. Wnioski. O liczny udział członków „Siły“, jak również i gości upraszają: L. T e r a k o w s k i, prezes; W. R a w s k i, sekretarz.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).